

Co chce nam powiedzieć Sławomir Mentzen?

31 października 2022

Bodaj jeden z pierwszych moich kontaktów z piewcą konserwatywno-liberalnych wartości nastąpił w wejściu do „Centrum Handlowego” Zenit w Tarnowie, ponad trzydzieści lat temu.

https://www.youtube.com/watch?v=c_L6Xk9a4f8

Człowiek ten, około dwudziestopięcioletni, z rozpalonym obliczem i oczami wskazującymi na odkrycie skarbu, podniesionym głosem i trzymając w ręku wówczas świeży i wspaniały, a dziś patrząc stary czarno-niebiesko-biały, poczwiętego formatu „Najwyższy Czas!” wołał – wtykając im gazetę pod nos – do wchodzących i wychodzących ze sklepu: „Ludzie!!! Oszukują was! Patrzcie co tu napisane! UPR mówi, że...”.

Dla prawie wszystkich był to czysty wariat. Ale my już trochę wiedzieliśmy o co mu chodzi i patrzyliśmy na niego życzliwiej i ze zrozumieniem.

Minęły dekady. Konfederacja jest w Sejmie, a szef niejako dziedziczki UPR mówi wg „DoRzeczy” tak: „Tłumaczył, że w pierwszej kolejności podatki należy uprościć. – Nie da się ich szybko obniżyć z tego powodu, że musimy finansować nasze wydatki. Do momentu, kiedy nie obniżymy wydatków, poziom opodatkowania musi pozostać na mniej więcej podobnym poziomie – powiedział, wskazując, że sam proces można szybko uprościć (...)”.

Przypomniało mi to obraz sprzed kilku dobrych lat – jeśli nie mylę osoby – kreślony przez pana Andrzeja Sadowskiego lub pana Roberta Gwiazdowskiego z Centrum im. Adama Smitha i pokazujący dźwiganie przez nas obciążeń dla państwa polskiego. Nie dość,

że są one w „ciekawy” sposób rozkładane na Polaków i firmy zagraniczne, którym ... płacimy za to by mogły zarabiać w Polsce i płacić tu niskie podatki i składki, to jeszcze dźwigamy ten ciężar przywiązany często jak kamień sznurem do szyi, a można by chociaż nieść go na górę w plecaku...

Oczywiście zżymamy się energicznie na to opowiadanie, gdyż chcemy znacznie zmniejszyć rozmiar tego kamienia w plecaku czy poza nim. Ale kto raz coś dźwigał wie, że sposób noszenia ma duże znaczenie dla stanu naszych sił po tej czynności. Zwłaszcza z wiekiem.

O tym zdaje się nam mówić – trochę pod prąd naszym wciąż młodzieńczym porywom – pan Sławomir Mentzen.

A co warto jeszcze docenić, mówi tak, jakby mu zależało, by przekonać do tego ludzi. Nie mówi do dźwigających codzienność Polaków jak do najjaranych nastolatków, że remont naszego wspólnego domu będzie polegał na tym, że rozwali się, trotylem najlepiej, to co jest i będzie trzeba sobie radzić („zlikwidować ZUS, podatki i pozwolić ludziom działać”). Tłumaczy powoli, krok po kroku, jak mądry dentysta dziecku będącemu pierwszy raz w gabinecie, którego nie można wystraszyć na całe życie (copyright pan Tomasz Zieliński z „Okienka”). Mówi w istocie, że nasz dom choć dość okazały to coraz w nim trudniej funkcjonować, zarządzają nim de facto inni spoza domu wbrew interesom wspólnoty mieszkańców i wymaga gruntownego remontu, żeby ustał w obliczu burz i huraganów. I będzie piękny i aż będzie się w nim chciało żyć.

Ale to delikatna sprawa robić remont generalny, gdy w środku mieszkają ludzie i trzeba najpierw trochę odgruzować, udrożnić przejścia, wzmocnić tym wiarę we własne siły mieszkających tu ludzi, nie doprowadzać ich do wzburzenia i nie skłócić pomiędzy sobą i z ekipą remontową. Dopiero wtedy można przystąpić do przemyślanej przebudowy ścianek działowych, stropów, fundamentów, dachu, a na końcu zrobić nową elewację.

To rozropne tak przemawiać do ludzi. Przemodelowanie państwa to operacja na żywym organizmie. Dobrze gdy chirurg nie dokazuje jak rzeźnik pracujący przy sprzedaży drzewi, ten z Kabaretu Moralnego Niepokoju. Takim sprzedawcom nie idzie w rzeczywistości najlepiej. Choć z rozbawieniem ogląda się ich w kabarecie.

Dobrze to widać na wdrażaniu cepem, przez pana Morawieckiego i PiS, rozkazów dotyczących „IV rewolucji ponoć przemysłowej”, czyli atrapie poprzednich procesów samoistnego rozwoju technicznego.

Robione jest to dokładnie wg scenariusza jaki wyłożył ów prezes banku (MM – „wszystkie banki są służb”, tamże) w nagraniu z „Sowy” z bodaj 2014 r.: obniżenie oczekiwań – najlepsza jest wojna, wywołanie kryzysu we wszystkich obszarach życia, odebranie ludziom kapitału i wolności, upodlenie ich i wzięcie na smycz. I wtedy wszystko ruszy i się odbudujemy...

U nas dochodzi jeszcze – będące zwykłą zdradą polskich spraw – odejście od suwerennych, rozproszonych źródeł energii na rzecz scentralizowanych i zewnętrznych. Brak importu lub kilka dobrze poprowadzonych raket załatwia wówczas sprawę całemu krajowi. Chyba, że „musimy”, bo tak każą nam sojusznicy. Ok. W zamian za co? Wiemy chociaż? A za „moment” to samo może być z żywnością.

Skoro godzimy się na unijny zakaz pojazdów emitujących naturalny w przyrodzie CO₂, to rząd zgodzi się na zakaz zwierząt emitujących metan. Skoro pod hasłkami patriotycznymi zaorał kopalnie to czemu nie hodowlę? Producenci mięsa z trawy i mleka z drożdży już są gotowi. W każdym razie często o tym czytam w „The Jerusalem Post”.

Marzy mi się więc, by Konfederacja zasięgnęła opinii dobrego budowlańca od „remontów generalnych z ludźmi w środku”, specjalisty od – jak to się nowocześnie mówi – „zarządzania

zmianą” czy specjaliści od dobrego słuchania ludzi, na przykład wspomnianego już przed chwilą pana Tomasza Zielińskiego.

Można oczywiście po staremu, ale robiąc to samo nie oczekujemy innych niż przez lata rezultatów.

Autorstwo: Wojciech Popiela

Źródło: ProKapitalizm.pl